

GDY WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZYŁO

„Łatwo jest mówić o Polsce

Trudniej dla niej pracować

Jeszcze trudniej cierpieć

A najtrudniej za Nią umierać ”....



Źródło: Internet

Pułkownik Kazimierz Mastalarz

Ten niezwykle zasłużony dla naszej Ojczyzny bohater, po 1945 roku, ze względów poprawności politycznej, był postacią zupełnie, ale to zupełnie nieznaną w Czeladzi. A tym bardziej w Zagłębiu Dąbrowskim jak również kiedyś w moim też rodzinnym mieście w Sosnowcu. W mieście, które niemal styka się z Czeladzią. Możliwe, że był to paradoks tamtych czasów, ale przecież również i obecnie już w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, w moim Zagłębiu Dąbrowskim pomników i ławeczek pamięci takim bohaterom to raczej się nie stawia. Więc osoby, które kompletnie nie interesują się historią, lub wertyują ją tylko pobieżnie, to nadal tkwią w pomrokach niewiedzy.

Jest to opowieść o panu pułkowniku Kazimierzu Mastalerzu, wielkim polskim bohaterze, rodem z miasta Czeladzi. O człowieku, o którym jeszcze w pierwszych latach 80 XX wieku, gdy byłem dwukrotnie zastępcą dyrektora w tym mieście, w dwóch kolejnych przedsiębiorstwach państwowych, to na jego temat w kuluarach kulturotwórczych panowało wtedy totalne milczenie. Chociaż uczciwie mówiąc społeczeństwo polskie żyło wówczas w stanie wojennym wprowadzonym przez pana gen. Wojciecha Jaruzelskiego i dalszymi burzliwymi losami „Solidarności”.

Kazimierz Mastalarz przyszedł na świat w Czeladzi 20 listopada 1894 roku **1/**. Czyli zaledwie jeden rok wcześniej, a niżeli mój ojciec Ludwik Maszczyk – rodem z sosnowieckiego „Wygwizdowa”. Pochodził z rodziny robotniczej, niezwykle jednak patriotycznej. Co prawdopodobnie w późniejszych już latach, tak jak na wielu wtedy Polakach z tamtego okresu czasu, chyba jednak miało decydujący wpływ na to, że nigdy już nie mógł się pogodzić ze zniewoleniem naszej Ojczyzny – Polski. Jego rodzicami byli pan Jan Mastalarz (ur. 1858 –zm. 1947), maszynista kolejowy i pani Zofia Mastalarz (z domu Dobke - ur. 1875 – zm.1937) **2/**. To nie zrządzenie więc losu sprawiło – jak niektórzy tak mogą obecnie sądzić, czy tylko czysty ludzki przypadek - że już przed wybuchem pierwszej wojny światowej, trafia tak jak wielu też innych wtedy Polaków do organizacji patriotyczno – niepodległościowej. W końcowych miesiącach 1912 roku będąc bowiem jeszcze uczniem VII klasy w gimnazjum w Częstochowie zostaje członkiem tajnej polskiej Organizacji Młodzieży Narodowej Zarzewiackiej, gdzie pełni już funkcję zastępowego. Za swą działalność patriotyczną zostaje aresztowany przez tajną carską policję polityczną „Ochranę”. Po przesłuchaniach zostaje osadzony w więzieniu w Częstochowie. Gdy tylko został zwolniony z więzienia to natychmiast przeniósł się do Warszawy, gdzie nadal kontynuował rozpoczętą już w Częstochowie naukę. Prawdopodobnie będąc jednak dalej inwigilowany przez carską „Ochranę”, w obawie przed ponownym aresztowaniem, przenosi się do zaboru Austriackiego, do ówczesnej Galicji, a konkretnie do zdominowanego wówczas przez Polaków Lwowa. W roku 1914

uzyskuje w tym mieście maturę. W tym okresie czasu podejmuje na nowo tradycje patriotyczne, wstępuje więc do Polskich Drużyn Strzeleckich.

* * * *

W tym samym roku, gdy Polska z mozołem dźwigała się z poddańczych zaborczych kolan, tak on jak wielu innych też wtedy polskich patriotów wstępuje też do Legionów Polskich. Już od 1914 roku Służy w 1 Pułku Ułanów 1 Brygady Legionów Polskich. Za odmowę złożenia przysięgi wraz z innymi legionistami zostaje internowany przez władze niemieckie w Szczypiornie. Jakby tego było nie za wiele, już niebawem podlega kolejnemu internowaniu, tym razem w Łomży.

W 1918 roku, gdy ze snu ponad wiekowego, wreszcie obudziła się też Polska, to pan Kazimierz Mastalerz wstępuje na ochotnika do odradzającego się niczym feniks z popiołów Wojska Polskiego. Wierną służbę Ojczyźnie rozpoczyna w 1 Pułku Szwolężerów. W kwietniu 1919 roku zostaje mianowany podporucznikiem. Czynnie uczestniczy w wojnie polsko – ukraińskiej, broniąc Lwowa i w wojnie polsko – bolszewickiej w 1920 roku, walcząc na froncie litewsko – białoruskim. W dniu 17 sierpnia 1920 roku, uzyskuje stopień porucznika i rotmistrza oraz dowodzi już 2 Szwadronem Pułku. Za bohaterskie czyny, a konkretnie za szarżę pod Arcelinem, zostaje już na drugi dzień udekorowany Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari.

Już po czterech latach dalszej służby wojskowej, w dniu 23 kwietnia 1924 roku obejmuje niesłychanie ważną funkcję w Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP). Zostaje bowiem mianowany na stanowisko dowódcy 4 Szwadronu Kawalerii w 1 Brygadzie Ochrony Pogranicza w Niewirkowie. Po roku służby, uzyskuje awans na stopień oficerski - majora. W 1926 roku powraca do służby do 1 Pułku Szwolężerów Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Ten niezwykle błyskotliwy i wprost nieprawdopodobnie uzdolniony Zagłębiak z miasta Czeladzi, zostaje szybko dostrzeżony przez swoich przełożonych, gdyż już w 1930 roku zostaje awansowany do stopnia podpułkownika, a w zaledwie trzy miesiące później, czyli w marcu 1930 roku dowodzi już 8 Pułkiem Ułanów im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie. W cztery lata później, czyli w 1934 roku uzyskuje awans do stopnia pułkownika.

* * * *

W sierpniu 1939 roku gdy zmotoryzowane zagony III Rzeszy Niemieckiej stoją już ukryte na przedpolach granicy II Rzeczypospolitej Polski, to pan pułkownik Kazimierz Mastalerz, obejmuje już dowództwo 18 Pułku Ułanów Pomorskich w Grudziądzu, który wówczas wchodził w skład Pomorskiej Brygady Kawalerii. W dniu 1 września 1939 roku 20 Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej III Rzeszy Niemieckiej przekracza granicę polsko – niemiecką. Realizując rozkaz swego dowódcy Grupy Operacyjnej „Czersk” pana generała Stanisława Grzmota – Skotnickiego, pan pułkownik Kazimierz Mastalerz przystępuje do kontrnatarcia. Atak na doskonale uzbrojonych Niemców, wyposażonych nawet w pancerne wozy bojowe wydaje się tak nieprawdopodobny, że podległy mu młodzieńcy i niedoświadczony jeszcze wtedy w bojach oficer, porucznik Grzegorz Cydzik oponuje jego wykonanie **3/**. Podekscytowany i wyjątkowo podenerwowany pan pułkownik Kazimierz Mastalerz, zawsze wierny swej Ojczyźnie, ponoć wówczas tak odruchowo zareagował:

– „*Za młody pan, młodzieńcze, żeby mnie uczyć, jak się wykonuje niewykonalne rozkazy*”.

Pułkownik Kazimierz Mastalerz zdając sobie doskonale sprawę z powagi i tragicznej sytuacji w jakiej znajdowało się wówczas wojsko polskie, przystępuje jednak natychmiast do realizacji tego ponoć niewykonalnego wtedy rozkazu. Rusza więc do boju na czele dwóch szwadronów, do ostatniej w swym ziemskim życiu kawaleryjskiej szarży **4/**. W trakcie ataku, niestety ale ginie pod Krojantami 1 września 1939 roku, prawdopodobnie w wyniku ostrzału z pancernego pojazdu z broni maszynowej **5/**. Został pochowany na cmentarzu w Chojnicach przy ul. Kościelnej. W 2012 roku gdy po raz pierwszy na portalu

internetowym wspominałem jego losy to na tym cmentarzu została już wtedy ponoć wydzielona kwatery wojskowa nr 5. Podobno symboliczna inskrypcja została wygrawerowana na grobowcu rodzinnym Państwa Mastalerzów, w kwaterze II, rząd 7.

* * * *

Według Wikipedii A (z 3 stycznia 2022 roku, godz.16,03) pozyskałem nowe dotąd zupełnie nieznane mi fakty historyczne. Okazuje się bowiem, że pan „pułkownik Kazimierz Mastalarz zaraz - bezpośrednio po bitwie, wraz z innymi poległymi oficerami, w dniu 2 września...[...]..... został pochowany przez Niemców, pochówek miał charakter honorowy. Jednak już dwa tygodnie później zwłoki zostały wykopane i zbezczeszczone. Nie wiadomo kiedy ciała zostały ekshumowane i gdzie następnie pochowane. Wedle jednej wersji Niemcy pochowali poległych na cmentarzu w Człuchowie, inna podaje, że K. Mastalarz pochowany jest na cmentarzu w Chojnicach przy ul. Gdańskiej- Symboliczna inskrypcja znajduje się na grobowcu rodzinnym Mastalerzów na cmentarzu Kule w Częstochowie (kwatery 2-II-7)”. Koniec cytatu.

Jego wtedy jego przełożony, pan generał Stanisław Grzmot – Skotnicki ranny 18 września 1939 roku pod Tułowicami, zmarł już następnego dnia.

Za swoje czyny bojowe pułkownik Kazimierz Mastalarz został odznaczony m.in.:

- **Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari (1939, pośmiertnie)**
- **Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari (1921)**
- **Krzyżem Niepodległości**
- **Krzyżem Walecznych (trzykrotnie) - 6/**
- **Złotym Krzyżem Zasługi (1937)**
- **Srebrnym Krzyżem Zasługi (7 grudnia 1927)**
- **Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921**

.....

Po raz pierwszy artykuł ten poświęcony pamięci panu pułkownikowi Kazimierzowi Mastalarzowi został opublikowany przez autora w czerwcu 2012 roku. Obecna treść tego artykułu została uzupełniona o nowe pozyskane w międzyczasie fakty i głębsze przemyślenia co do jego tematycznego usystematyzowania oraz nieznacznie, ale jednak, zmieniony też został jego wiodący tytuł. Pierwotny bowiem tytuł tego artykułu brzmiał następująco: - BO WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY.

Przypisy i publikacje:

1 – „Historia Polski, Ordery i Odznaczenia – Odznaka 18. Pułku Ułanów Pomorskich nr 29, s. 14” oraz internetowa Wikipedia A (4 stycznia 20221 r., godz.7, 42).

2 – Wikipedia (zmodyfikowana 22:08, 29 IV. 2012).

3 – W niektórych publikacjach ten incydent opisuje się troszeczkę odmiennie, a mianowicie :

- „Dowódca 18 p. ul., płk Kazimierz Mastalarz, po otrzymaniu rozkazu o kontrnatarciu, uznał za niemożliwe przeprowadzenie czołowego ataku i w związku z tym rozkazał, aby dwa szwadrony (dywizjon) pułku, wzmocnione dwoma plutonami, obeszyły skrzydło nieprzyjaciela. Na ich czele wyruszył mjr Stanisław Matecki. Plan ten wydał się na tyle nieprawdopodobny, że młody oficer (przyp. od autora: nie podaje się konkretnego stopnia wojskowego, imienia i nazwiska), który przywiózł rozkaz, zaprotestował. Pułkownik K. Mastalarz miał mu ponoć odpowiedzieć:

- „Za młody pan, młodzieńcze, żeby mnie uczyć, jak się wykonuje niewykonalne rozkazy”. Koniec cytatu.

4 – Atak polskiej konnej szarży ponoć mniej więcej miał taki przebieg (wg powyższej Wikipedii z 2012 roku) :

„W godzinach przedwieczornych, około godz. 19,00 w okolicy Krojant polskie oddziały kawalerii dostrzegły niewielki oddział spokojnie sobie biwakujących Niemców (pojawia się też wersja historyczna, że oddział niemiecki był znakomicie przygotowany do boju). Był to jednak faktycznie oddział zmotoryzowany II Batalionu 76. Pułku Zmotoryzowanego z 20. Dywizji Zmotoryzowanej. Podobno decyzja ataku została podjęta natychmiast. Polscy ułani prawie z marszu ruszają do szarży. Bijąc szablami wroga zmusili go do panicznej ucieczki. Po pościgu za uciekającym wrogiem w pewnej chwili docierają na rozległą polanę, gdzie zostali zaskoczenia ostrzelani od strony Chojnic przez niemieckie samochody pancerne i granatniki. Polscy ułani wycofali się za pobliskie wzniesienie tracąc jednak z około 200 ułanów, aż 25 zabitych i 50 rannych. Wśród poległych był też pułk. K. Mastalerz oraz rotmistrzowie: Świeściak i Godlewski. Straty niemieckie nieznanne. W rezultacie zadanie postawione 18 p. uł. zostało wykonane; rozpoznano ugrupowanie wroga, zdezorganizowano i zatrzymano jego oddziały. Piechota polska mogła się wycofać, a Niemcy nie osiągnęli w tym dniu przepraw na Czarnej Wodzie”. Koniec cytatu z Wikipedii.

Podobno szarża ułańska odniosła też wtedy pewien sukces psychologiczny. Według wspomnień pana gen. Heinz H. Guderiana :

- „Zastąłem ludzi z mego sztabu w hełmach bojowych, w trakcie ustawiania działka przeciwpancernego na stanowisku bojowym. Na moje pytanie, co ich do tego skłoniło, otrzymałem odpowiedź, że każdej chwili pojawić się może polska kawaleria, która rozpoczęła natarcie”. Koniec cytatu.

5 – W publikacjach pojawiają się sprzeczne informacje. Jedni historycy i publicyści podają, że był to tylko ostrzał z broni maszynowej z auta pancernego, inni, iż z broni maszynowej z czołgu, a jeszcze inni, iż tylko z broni maszynowej.

6 – wg „Historii Polski” Ordery i Odznaczenia- Odznaka 18. Pułku Ułanów Pomorskich nr 29, s. 14”- odznaczony Krzyżem Walecznych, aż czterokrotnie.

7 – B. Polak, Kawalerowie Virtuti Militari, t. III (1939), cz. I, s. 79-80 (tu błędnie zapisano Masztalerz).

8 – Księga żołnierzy polskich, t. I, s. 458.

9 – Wspomnienia i przemyślenia własne.

Katowice, styczeń 2022 rok

Janusz Maszczyk